Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20 Mk.

CENA 20 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
I-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 74 (7113). Piątek, dnia 31 marca 1922 r. Rok XXX

TELEGRAMY.

Sejm wileński zaprasza Naczelnika Państwa do Wilna

WILNO. Komisja główna Sejmu postanowiła jednomyślnie wysłać delegację do Naczelnika Państwa w celu zaproszenia go do Wilna. Do delegacji wybrano posłów Krzyżanowskiego, Rutkowskiego i Kalkę.

Uznanie dla ministra skarbu

KRAKÓW. Dzisiejsze tutejsze dzienniki „Czas" i „Głos Narodu" przynoszą artykuły naczelne, wyrażające się z wielkiem uznaniem o preliminarzu budżetowym ministra skarbu p. Michalskiego.

Stanowisko Polski wobec konferencji

PARYŻ. Polski minister spraw zagranicznych Skirmunt, udzielił w pociągu, wiozącym go do Paryża, wywiadu przedstawicielowi Agencji Havasa. Minister oświadczył, że uważał za rzecz niezdowną przed konferencją genueńską zetknąć się z francuskim prezydentem ministrów, zaznaczając, że od chwili zwołania konferencji starał się, aby Polska nie była odosobniona i pracował w tym kierunku, aby na konferencji działała wspólnie z Francją. Sytuacja geograficzna Polski nakazywała jej zbliżenie do Małej Ententy i do państw Bałtyckich; z tych względów zawarto przymierze z Rumunją i układ z Czechosłowacją; w tym duchu były prowadzone obrady w Bukareszcie i Belgradzie, taki cel miała konferencja z państwami Bałtyckiemi, odbyta w Warszawie.

Minister podkreślił wybitnie pokojowe cele powyższych rokowań, które opierały się na idei wspólnego przygotowania się do konferencji genueńskiej, zaznaczając że w wielu kwestjach państwa doszły do porozumienia. W celu zbadania i rozstrzygnięcia reszty spraw, Polska utrzymywać będzie nieustannie ścisły kontakt z wymienionemi państwami.

Nakoniec minister podkreśla, że przywiązuje wagę do tego aby przed konferencją genueńską porozumieć się także z rządami w Londynie i w Brukseli i zaznaczył, że w czasie konferencji zamierza wejść w kontakt z rządem włoskim.

Przygotowania do zajęcia Śląska

WARSZAWA. W przewidywaniu bliskiego terminu objęcia przez władze polskie przyznanej nam części Górnego Śląska, rząd polski zapoczątkował szereg prac przygotowawczych, mających na celu zorganizowanie przyszłego województwa śląskiego. Obecnie administracja spoczywa w ręku władz niemieckich—przy każdym jednak naczelniku powiatu (landrat) znajdują się przedstawiciel N. R. L., którego obowiązkiem jest obrona interesów polskiej ludności i zaznajomienie się z zasadami urzędowania. Przedstawiciele ci obejmą prawdopodobnie w przyszłości stanowiska starostów. Oprócz przedstawicieli tych w polskich pow. delegowani są również przez N. R. L. przedstawiciele do władz szkolnych i sądowych. Na skutek poczynionych już obecnie przygotowań przez rząd polski, w chwili przejęcia Górnego Śląska będziemy zupełnie przygotowani do sprawowania rządów bez narażenia ludności miejscowej na jakiekolwiek wstrząśnienia, które zazwyczaj dają się zauważyć przy zmianie władz.

Uroczysty akt unifikacji

POZNAN. W nadchodzącą niedzielę przybywa do Poznania prezydent ministrów p. Ponikowski Ant. oraz min. Wybicki i dwaj wiceministrowie b. dzielnicy pruskiej na uroczysty akt likwidacji min. b. dz. prusk. Program uroczystości następujący: Rano uroczysta msza św., poczem w sali tronowej Zamku wygłosi przemówienie premjer Ponikowski, następnie min. Wybicki i jeden z urzędników, a przedstawiciele urzędników wręczą min. Wybickiemu i wiceministrom cenne upominki wraz z dedykacjami. Wieczorem min. b. dzieln. prusk. wydaje na Zamku raut. Należy podkreślić, że likwidacja nie zostanie tym aktem zakończona całkowicie, ajbowiem nie została jeszcze opracowana przez radę ministrów odnośna ustawa.

Sejm wileński rozwiązany

WILNO. 28 b. m. o godz. 13 marszałek sejmu wileńskiego p. Łokuciewski podpsał następujące obwieszczenie:

24 marca 1922 r. 20 posłów sejmu wileńskiego weszło w skład Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskie. Wobec tego zgodnie z uchwałą sejmu wileńskiego z dn. 20 lutego rb. ogłaszam sejm wileński za rozwiązany.

Obwieszczenie kontrasygnował kierownik kancelarji sejmowej.

Zamach na Milukowa w Berlinie

BERLIN. Wczoraj wieczorem w sali Filharmonji podczas odczytu przywódcy kadetów rosyjskich, Milukowa z pośród publiczności padło nagle kilka strzałów rewolwerowych w kierunku podjum, na którem znajdował się Milukow. Milukow nie został ugodzony, kula trafiła natomiast b. kamerjunkra carskiego, Nabokowa, który padł trupem na miejscu. Padło później jeszcze parę strzałów, które zraniły kilka osób, między niemi ciężko—żonę pewnego rosyjskiego redaktora. Na sali powstał olbrzymi popłoch. W czasie zamieszania zraniono jeszcze jedną osobę. Uwięziono 2 osoby, podejrzane o zamach. Jedną z nich jest były porucznik rosyjski Szabikow, nazwiska drugiego sprawcy jeszcze nie stwierdzono.

WIEDEN. „Wiener Tageblatt" donosi z Berlina w związku z zamachem na Milukowa, że po dokonaniu zamachu 2-ch sprawców stanęło na trybunie i wygłosiło do wzburzonej publiczności przemówienie z które go wynikało że celem zamachu była chęć zemsty na Milukowie i jego przyjaciołach za obalenie monarchistycznej Rosji.

W sprawie posła Dąbala

W sądzie apelacyjnym rozpatrywano skargę incydentalną uwięzionego posła komunistycznego Dąbala.

Obrońca Dąbala, adw. Duracz domagał się od sądu uchylenia decyzji sądu Okręgowego i wypuszczenia więźnia na wolność.

Sąd apelacyjny uznał, że: 1) poseł Dąbal wydany został przez Sejm ustaw., 2) że mogą być obecnie stosowane względem niego wszystkie przepisy prawne; 3) że sąd pierwszej instancyi miał dostateczne dane dla aresztowania Dąbala, a więc środek prewencyjny zastosowano prawnie, że więc skargę Dąbala należy pozostawić bez skutku.

Dąbal więc nadal będzie siedział w więzieniu.

List z Wilna.

Trzy ostatnie miesiące były okresem pełnym wzruszeń dla ludności Wileńskiej. Kraj, przez długie lata gwałtownie rusyfikowany, a jednak ciągle pamiętający o swym odwiecznym związku z Polską, nie przeżył razem z tą Polską wiosny odrodzenia. Gdy państwo polskie już żyło pełnią niepodległego bytu, losy Wileńszczyzny wciąż pozostawały w zawieszeniu. Zmieniała się władza—to bolszewicka, to litewska, i niezmienne powszechne dążenie do Polski było raz po raz wystawiane na nowe obawy i niepewności. I wreszcie nastał dzień ziszczenia nadziei: ludność poszła do urn i stwierdziła swą wolę. Od tego pamiętnego dnia 8 stycznia 1921 roku nikt już nie miał wątpliwości, że żadna zdrada, żadne sprzysiężenie złych sił Wilna od Polski nie oddzieli.

W Sejmie Wileńskim, jak w każdem politycznie dojrzałem społeczeństwie, były różne ugrupowania partyjne, toczyła się walka nieraz ostra, ale się rozchodziło już tylko o kwestję wewnętrzną, o formę przyłączenia do macierzy. Nikt nie wątpił od początku, że w zasadzie sprawa jest już załatwiona. Dla tego też, poza sferami ściśle politycznemi, szerszy ogół znacznie wię-

cej się interesował stroną odświętną, dekoracyjną całej sprawy. Mówiono i pisano o spotkaniu się dwuch Sejmów, Wileńskiego i Warszawskiego, o uroczystem posiedzeniu, pochodzie, nabożeństwie w Katedrze Warszawskiej. Wszystkie tę plany, nadzieję, były zajęte lednem wielkiem „Te Deum laudamus“.

Dla tego też dla wielu wydała się zupełnie niezrozumiałą ta zwłoka, to nagłe zahamowanie sprawy Wileńskiej, ten rozłam w łonie Sejmu który słabiej poinformowanym dawał powód do myślenia, że istnieją głębokie rozbieżności zasadnicze w sprawie przyjęcia do Polski.

Tymczasem rzecz się przedstawia właśnie zupełnie odwrotnie. Walka partyjna, zaostrzone przez wpływ napiętej przewyborczel atmosfery warszawskiej mogła przyjąć tak nieprzejednane formy, jedynie na tle ogólnego głębokiego przekonania, że już pomiędzy Wilnem a Warszawą żadna obca siła nie stanie. Gdyby nie było tej pewności, gdyby znowu zagroził choćby najlżejszy cień niebezpieczeństwa, odrazu by się znalazła moc solidarności i zjednoczenia.

Przyglądając się uważnie życiu Wilna przedewszystkiem spostrzegamy tę cechę ufności i bezpieczności, która wyjątkowo prędko ustaliła się po przeżytych niebezpieczeństwach, może właśnie jako reakcja zmęczonych nerwów i woli.

„Jesteśmy w domu“—to jest nastrój ogólny—a więc możemy się kłócić, spierać zwlekać z podpisaniem tego czy innego papierka, bo to tylko formalność, a fakt już się stał—Wilno należy do Polski.

Jesteśmy w domu—a więc możemy załatwiać sprawy domowe, mierzyć siły poszczególnych stronnictw, szykować się do kampanji wyborczej do Sejmu Warszawskiego, bo już każde dziecko wie, że poślemy posłów do Warszawy, tylko się rozchodzi, ilu pośle jakie stronnictwo

Możemy już rozpocząć walkę na temat, który właściwie będzie tematem walk w Sejmie Warszawskim, jaka forma administracyjna będzie Ziemi Wileńskiej nadana. Bo że będzię nadana ta czy inna—i że nada ją Rzeczypospolita Polska—nikt nie wątpi.

W ten sposób właśnie niepodpisanie aktu złączenia w Warszawie i rozłam w delegacji wileńskiej jest najjaskrawszym dowodem jednomyślności tej delegacji, Sejmu, całej ludności w sprawie należenia do Polski. Reszta jest sprawą wewnętrzną, polską. Tu walczą dwie wielkie koncepcje młodego, budującego się państwa: centralizacja i decentralizacja. Jedni dążą do zupełnej unifik. wszystkich dzielnic wielkiego państwa do wprowadzenia jednolitego systemu administracji, inni chcą większego uwzględnienia odrębności lokalnych wytworzonych na miejscach, ośrodków własnego życia autonomicznego. Jakkolwiek rozstrzygnie tę sprawę najwyższa władza Rzeczypospolitej—Sejm Ustawodawczy—jednak już teraz obydwa obozy starają się z strzedz sobie wszelkie argumenta i wytworzyć precedensy. Akt złączenia Wileńszczyzny z Rzeczpospolitą jest do tego niełada okazja. Formuła aktu będzie argumentem w przyszłej dyskusyi sejmowej. Akt przecie zostanie ratyfikowany przez Sejm w Warszawie, a więc będzie się później na ten akt powoływało w dyskusji sejmowej, będzie on poniekąd obowiązującym dla Sejmu.—Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy wpisania do aktu słów: „zgodnie z konstytucją“ wychodzą z tego założenia że tylko Sejm Warszawski rozstrzygnie o formie administracji tej dzielnicy Państwa Polskiego.

Ze zjazdu Organistów.

W Włocławku w dn. 16 marca w sali Stowarzyszenia Rob. Chrześć. odbył się zjazd Organistów delegatów z dyecezji. Przybyli wszyscy delegaci, ponadto zaproszeni: ks. kan. Filipski, ks. kan. Załuska, przedstawiciel Kolegjum Organistów z Warszawy, sekretarz Generalny p. J. Jurkiewicz. Komisja in corpore oraz wielu organistów zokolicy.

Zebranie zagaił przewodniczący Komisji Dyec. do spraw organistów ks. kan. Mikulski, który wyjaśniał cel zebrania, zakomunikował zebranym o błogosławieństwie Pasterza naszego i życzenie najpomyślniejszych obrad. Obradom przewodniczył ks. kan. Jędrychowski, proboszcz z Dąbia. Następnie niżej podpisany w dłuższym przemówieniu skreślił działalność Komisji od czasu jej powołania. Twórcą tej Komisyi jest sam Najdostojniejszy Nasz Pasterz, który idąc za głosem ś. p. Piusa X tego „ognia gorejącego“ i Jego Motu Proprio o muzyce kościelnej, chciał mieć przy swym boku instytucje, któraby ten dział tak ważny w kościele i społeczeństwie podniosła—pielęgnowała—doskonaliła.

Komisja tem się kierując w okresie 3 letnim wiele spraw załatwiła, najważniejsze było zaopatrzenie organistów w zawodowe świadectwa po przeprowadzeniu egzaminów, by stanowisko organistów przez odpowiednie jednostki wykwalifikowane na przyszłość obsadzone było. Komisja dużo dobrych chęci, poparcia, ze strony Duchowieństwa i Organistów napotkała, jeszcze jest pewne niezrozumienie a może chwilowo. Jak zwykle u nas do każdej nowości—autorytet Komisji utrwala się z dniem każdym. Nastąpiły nowe wybory przez tajne głosowanie. Wybrano z pośród organistów: pp. Bojakowskiego, Stańczaka z Włocławka, Zielonackiego z Częstochowy, Otobickiego z Sieradza, Łapińskiego z Liskowa i Wiśławskiego ze Zduńskiej-Woli, nowych członków z pośród Duchowieństwa zamianuje Władza Dyecezjalna.

Następnie zabrał głos członek Kom. egzaminacyjnej ks. dyrektor Krauze. Wspomniał o wielkich zasługach dla naprawy muzyki kościelnej śp. ks. Moczyńskiego, którego działalność na tem polu, nie tylko w historji Dyecezji, ale całego kraju zapisała się Jego to dziełem, że organiści naszej Dyecezyi pod każdym względem przodują swym kolegom, co również zaznaczył sekretarz Kolegjum p. Jurkiewicz, zachęcał do dalszej pracy, przedewszystkiem naprawy i pielęgnowania śpiewu ludowego, bo ten jeszcze wiele do życzenia pozostawia.

P. Jurkiewicz zachęcał do pracy społecznej, idąc ręka w rękę z Duchowieństwem, organiści mają wdzięczne pole ku temu, ułatwi im to zorganizowany przez Episkopat Polski.

Niżej podpisany przedstawił potrzebę urządzenia kursów, które Komisja przy pomocy Kolegjum w letnich miesiącach urządzi w Włocławku. Wielkie zainteresowanie zaznaczyło się na owym zjeździe, boć czy nie godne już to samę uznanie owo przybycie z zakątków rozległej Dyecezji, nie brakowało bowiem ani jednego z wezwanych, a zachowaniem się swoim podczas obrad naprawdę budować się można było, z czego widać, że ci, co niesłusznie nieraz lekceważeni pracownicy kościelni dorośli do swego zadania.

W końcu zebrani dziękowali Komisyi za jej pracę, przewodniczącemu za dzielne przewodnictwo. Specjalna delegacja na drugi dzień udała się do J. E. Pasterza, tam wyraziła hołd i swe przywiązanie do Niego — do Kościoła, prosząc o dalszą opiekę. J. E. z miłością ojcowską przyjął delegację, przyrzekł nadal swą łaskawą a wielej sięgającą opiekę i poparcie we wszelkich zbożnych sprawach.

Ta sama delegacja następnie udała się do miejscowego proboszcza ks. kan. Mikulskiego, prezesa komisji, z wyrazami podzięki za prace w Komisji, który mimo podeszłego wieku, i całych zajęć parafjalnych i społecznych, cały się oddał na usługi Komisji. ROCH STAŃCZAK

Tajemnica błękitnych płomieni.

W krainie „businessu“ dolara od pewnego czasu poczynają się dziać dziwne, niewytłomaczone rzeczy, tajemnicze zjawiska napełniają przestrachem ludność wielu miejscowości w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Jakieś błękitne płomienie promieniują ze ścian, z mebli, z dywanów... Tego rodzaju zjawiska zdolne spłoszyć ludzi najmniej zabobonnych zmusiły mieszkańców fermy Antigonist w Nowej Szkocyi do opuszczenia ich siedzib, albowiem oprócz błękitnych płomieni prześladowały ich jeszcze inne przykre zjawiska: Oto kiedy niekiedy jakieś ręce niewidzialne wymierzały im policzki.

Pierwsze badanie, prowadzone przez prezesa „Amerykańskiego Towarzystwa badań naukowych“ nie dały żadnego pozytywnego wyniku. Analogiczne fakty zarejestrowano także i w innych okolicach, nie znajdując żadnego dla nich wytłómaczenia. Ale pewien wybitny uczony profesor fizyki na uniwersytecie w Bostonie—znalazł jak się zdaje rozwiązane zagadki. Skonstatował on mianowicie, że ferma Antigonish znajduje się pomiędzy dwiema najsilniejszemi w Ameryce stacjami telegrafu bez drutu—właśnie w promieniu ich działania. I przypuszcza, że wszystkie owe fenomeny mają swe źródło w niezwykle silnym prądzie elektrycznym.

— Możliwem jest nawet — oświadczył profesor—że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych wszystkie domy w Antigonish mogą spłonąć!...

Wielce możliwem jest, że i w innych wypadkach działa także czarodziejska elektryczność.

KRONIKA

— TEATR AMATORSKI.

W niedzielę, dn. 2 kwietnia, staraniem Tow. Wioślarek odegrana zostanie w sali Stow. Rzem. Chrześć. ul. Piekarska 7, krotochwila w 3-ch aktach „Głuszec“ Stef. Krzywoszewskiego.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wieczorem.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W. p. Mayera i u sekretarki Tow. Wioślarek, p. H. Szeleściny, Al. Józefiny Nr. 8.

— POZNANSKI TEATR DRAMATYCZNY.

Jak nas informują ploteczki miejskie, cały Kalisz wybiera się na miły wieczór sobotni, do sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich, aby spędzić wesoło czas, tembardziej, iż wiadomo nam wszystkim zapewne, że uprzyjemnią nam ten wieczór swym humorem i wdziękiem artyści tej miary, co panie J. Bielsiadecka, B. Wojciechowska, M. Marczelli, oraz panowie W. Judeyko, Jurek Woskowski, T. Kostrzeński i inni.

— FERJE SEJMU.

Projektowane początkowo rozpoczęcie ferji wielkanocnych sejmu na dzień 7 kwietnia prawdopodobnie odłożone będzie do dnia 12 kwietnia.

Opóźnienie to spowodować może między innemi konieczność ratyfikowania umowy polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska w terminie przyspieszonym.

— Z TOW. HYGJENICZNEGO.

Koncert sobotni dyrektora Henryka Melcera, jak należało oczekiwać, zapowiada się doskonale.

Tak osobistość artysty, jako sławnego naszego wirtuoza i kompozytora, jak i cel koncertu, pomimo nawału różnych atrakcyjnych wieczorów, ściągnie liczną publiczność. A należy skorzystać ze sposobności usłyszenia gry artysty, który obecnie nie chętnie wyjeżdża z Warszawy. Kalisz jednak, jako jego rodzinne miasto, ma przywilej i względy specjalne. Publiczność kaliska umie cenić artystę i lubi jego grę, więc też sprzedaż biletów jest na ukończeniu.

Nadmieniamy, że koncert rozpoczyna się stanowczo o 8-ej wieczorem. Spóźnieni nie usłyszą cudnego numeru Czajkowskiego którym koncert się rozpocznie.

— S. P. KS. PAWEŁ POSPIECH.

Kancelarja sejmowa otrzymała telegram z Pszczyny, donoszący o śmierci posła na Sejm ks. Pawła Pośpiecha.

Zmarły był swego czasu jednym z pionierów sprawy polskiej na Śląsku Górnym, gdzie odznaczył się zwłaszcza jako redaktor „Gazety ludowej w Katowicach.

W ostatnich paru latach, dla życia Śląska Górnego najważniejszych, nadszarpane zdrowie nie pozwoliło mu brać udziału w pracach społeczno-politycznych ludu śląskiego.

— PODROŻENIE GAZET ŻYDOWSKICH.

Od kilku dni cenę gazet żydowskich podniesiono z 30 na 40 marek, numery sobotnie (świąteczne) kosztują obecnie 60 mk. za egzemplarz.

— ZMIANY W DJECEZJI.

Ks. Franciszek Nowak, proboszcz z Blizanowa i ks. Józef Szadkowski proboszcz z Chocza, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

— DLA WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW. Przypominamy, że dnia 31-go marca kończy się termin wykupywania patentów przemysłowych w kasie skarbowej.

— PODROŻENIE „GAZETY WARSZAWSKIEJ“.

Z dniem 1 kwietnia cena pojedyńczego numeru „Gazety Warszawskiej“ będzie podniesiona z 20 na 30 marek.

— S. P. ALEKSANDER MYSZUGA.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że we Fryburgu zmarł po operacji raka znany w swoim czasie artysta-śpiewak Aleksander Myszuga, przeżywszy lat 69.

Obdarzony pięknym głosem tenorowym, Myszuga przez czas dłuższy należał do składu opery warszawskiej. Po procesie Wiśniowskiego, gdy nie chciał złożyć przysięgi w języku rosyjskim (Myszuga był rusinem), zmuszony był opuścić scenę warszawską, udając się do Lwowa. Po pewnym czasie powrócił i osiadł w Warszawie na stałe, udzielając lekcji śpiewu. Przed wybuchem wojny wyjechał do Włoch i już więcej do kraju nie wrócił.

— PORZĄDKOWANIE SKARBOWOŚCI POLSKIEJ.

Min. skarbu zarządziło, aby żadna z instytucji państwowych nie trzymała gotówki na własnych rachunkach, ani w bankach prywatnych, ani też w P. K. O., lub w P. K. K. P., gdyż w ten sposób skarb niepotrzebnie zaciąga dług w P. K. K. P. Takich pieniędzy niepotrzebnie podniesionych ze skarbu i wpłaconych do banków, lub wymienionych instytucji, okazało się przeszło 90 miljardów marek.

— OLBRZYMI POŻAR W WARSZAWIE.

Na przedmieściu Warszawy, Kamionek, wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Polskiego Towarzystwa przedsiebiorstw elektrycznych. Na tym samym terenie mieści się również Amerykański Czerwony Krzyż, posiadający baraki, garaże, składy benzyny i karbitu. Ogień wszczął się w budynku, w którym znajdowało się 4 tys. gum samochodowych. W czasie pożaru słychać było liczne odgłosy wybuchów od pękających beczek z benzyną. Miejsce, objęte pożarem znajdowało się blisko toru kolejowego, przeto parowozy dowoziły wodę. Po 2 godzinnej walce z rozszalałym żywiołem pożar zlokalizowano. Straty idą w miljardy.

— PIJANI ŻOŁDACY WŁOSCY NA G. SLĄSKU.

W piątek 24 b. m. o godz. 9 wieczorem zaszedł do pociągu idącym z Kępna w Wielkopolsce przez Górny Śląsk do Krakowa następujący wypadek. Na górnośląskiej stacji granicznej w Byczynie wszedł do wagonu podoficer włoski w stanie nietrzeźwym w celu dokonania rewizji bagażów w poszukiwaniu za bronią. Z publicznością obchodził się podoficer ów tak niegrzecznie, że jadący tym pociągiem poseł sejmowy p. Krajna z Kępna i p. Steczkowski z Krakowa, zmuszeni byli zrobić mu uwagę, wzywając go do właściwego i przyzwoitego traktowania publiczności. W odpowiedzi na to, aresztowano p. Steczkowskiego i uwolniono go dopiero na interwencję jednego z podróżnych, znającego język włoski. Zaznaczyć należy, że mimo żądania podoficer nie chciał podać swego nazwiska.

— W SPRAWIE ZAWIERANIA UMÓW.

Ministerjum sprawiedliwości, zgodnie z treścią pisma Najwyższej Izby kontroli państwa, rozesłało okólnik do pp. prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu, we Lwowie, Krakowie, oraz Ziem Wschodnich do naczelników więzień, oraz do Departamentu Ziem Zachodnich, aby instytucje te nadsyłały do Najwyższej Izby względnie Izbom okręgowym kontr. państw.: odpisy wszelkich umów, bądź opiewających na sumę od 10 miljonów wzwyż bądź zawartych na termin dłuższy niż pół roku, niezwłocznie po zawarciu tych umów, a nie zależnie od tego nadsyłały w pierwszych dniach każdego miesiąca wykazy wszystkich w ciągu ubiegłego miesiąca zawartych umów.

W wykazie miesięcznym należy zaznaczyć które z tych umów były już do kontroli w odpisach przesłane i wyszczególnić:

a) datę zawarcia umowy, b) firmę, która umowę zawarła, c) przedmiot dostawy, d) ilość przedmiotów, e) cena w walucie polskiej czy też zagranicznej itp.

Dodajmy, iż do zadań kontroli faktycznej gospodarki i administracji państwowej należy, między innymi, i badanie umów oraz wszelkich zobowiązań.

— PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE OSPY.

W wykonaniu ustawy o przymusowem szczepieniu ospy min. wyzn. rel. i ośw. publ. rozesłało okólnik, w którym zaleca co następuje:

1) Przy przyjmowaniu dzieci do ochron i innych instytucji wychowawczych dla wieku przedszkolnego należy żądać od rodziców lub opiekunów dziecka świadectwa szczepienia ospy, bez którego dziecko nie powinno być do zakładu przyjęte.

2) Przy przyjmowaniu do szkół powszechnych na pierwszy stopień nauki zarządy szkół winny żądać od ucznia świadectwa pierwotnego szczepienia ospy. Już jednak w pierwszym roku nauki uczniowie winni być szczepieni powtórnie i zarządy szkół powszechnych powinny w porozumieniu z najbliższym urzędem zdrowia zorganizować powtórne szczepienie ospy. Na dzień 1 kwietnia co roku należy układać odpowiednią listę uczniów ze wszystkich oddziałów nieszczepionych powtórnie i przesyłać ją do najbliższych urzędów zdrowia.

3) Przy przyjmowaniu do szkół średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich i duchownych należy żądać od uczniów świadectwa powtórnego szczepienia ospy.

— Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ukazał się Nr. 3-ci (za marzec) miesięcznika polityczno-gospodarczego p. t. „Drogi Polski“, treści następującej: 1) B. Jawnut—Prawo międzynarodowe Europy Wschodniej, 2) St. Urbanowicz—Zagadnienia narodowościowe Kresów Wschodnich; 3) M-r. Nowa Finlandja; 4) K. Sochaniewicz—Traktat w Sevres; 5) St. Królikowski—Rola Polski w odbudowie rolnictwa rosyjskiego; 6) J. Seruga—Niszczenie archiwów przez okupantów austryjackich; 7) materjały i dokumenty 8) Notatki i uwagi; 9) Oceny i sprawozdania; 10) mówią.. piszą..... 11) Listy do Redakcji.

Za redakcję podpisuje St. Sasorski, za wydawców St. Samsonowicz. Adres administracji — Warszawa Wilcza 30, m. 5.

Conto w P. K. O. Nr. 3403.

Cena egzemplarza mk. 350—prenumerata kwartalna mk. 1000.

— REKLAMACJE GAZETOWE.

„Monitor Polski“ ogłosił następujące rozporządzenie p. ministra poczt i telegrafów w sprawie zwolnienia od opłat pocztowych reklamacji gazetowych.

Reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, zaopatrzone widocznym napisem „Reklamacja Gazetowa“, wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie itp.).

Zwolnienie od opłaty porto, służy reklamacjom, dotyczącym czasopism, prenumerowanych bezpośrednio w administracjach i przesyłanych przez administracje pod adresem prenumeratorów.

Reklamacje czasopism, wysyłanych przez administrację pod adresem urzędów pocztowych, winni prenumeratorzy zgłaszać w miejscowych urzędach oddawczych, te zaś ostatnie będą je załatwiać w drodze służbowej.

— ZBROJNY NAPAD.

W sobotę, we wsi Opolanka, gm. Leśmierz, pow. Łęczyckiego, nieznani napastnicy dokonali zbrojnego napadu na mieszkanie Józefa Sludo. Jak stwierdzono dotychczas napad dokonany został prawdopodobnie z powodu zemsty, gdyż jak śledztwo wykazało, cel rabunku wykluczony.

Bandyci, wtargnąwszy do mieszkania, rozpoczęli strzelaninę, skutkiem czego zabita została Antonina Sludo, lat 60, oraz syn jej Stanisław, lat 25. Ciężko ranni zostali Józef Sludo, lat 55, syn jego, Franciszek lat 13, oraz służąca, Marjanna Stańczyk.

Po dokonaniu morderstwa bandyci zbiegli. Wszczęty natychmiast alarm przez pozostałych przy życiu, acz kolwiek ciężko rannych członków rodziny Sludo zaalarmował posterunek policji,—która też rozpoczęła energiczne śledztwo.

Rannych odwieziono do szpitala w Ozorkowie zaś przy zwłokach wystawiono posterunek, aż do przybycia władz sądowo-lekarskich.

— NAPAD W DZIAŁOSZYNIE.

Gdy przewodniczący Związku młynarzy, Pytlewski, znajdował się w swojem mieszkaniu w Działoszynie między godz. 9—10 wieczorem wpadło do mieszkania 3-ch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Pierwsze słowa bandytów były: „ręce do góry“! P. Pytlewski odpowiedział że rąk do góry podnieść nie może, gdyż nieznajomi przyszli po pieniądze, więc muszę im je dać. Po otwarciu kasy bandyci zabrali 190 tys. mk., ruble srebrne i papierowe, żądając jeszcze 10 miljonów mk., które jakoby p. P. miał posiadać.

Następnie bandyci zabrali jeszcze rzeczy i gażę jedwabną, ogólnej wartości 1 i pół miljona mk.

Po odejściu, bandyci zaznaczyli, że wrócą po dwóch tygodniach, a wtedy ma P. przygotować 10 miljonów marek.

Bandytów było 10. Wszyscy posiadali rewolwery. Celem wykrycia sprawców wdrożono energiczne śledztwo.

— NAPAD POD WIELUNIEM I RABUNEK 30000 MK. W ub. środę o godz. 9-ej wieczorem na dom mieszkańca wsi Ciuciułów, pow. Wieluńskiego, Antoniego Szymańskiego, napadło trzech uzbrojonych w rewolwery i krótki karabinek bandytów, którzy pod groźą śmierci zrabowali napadniętemu 30000 mk.

— WYDZIERŻAWIENIE BIAŁOWIEŻY.

Rokowania ministerjum skarbu z kapitalistami zagranicznymi o wydzierżawienie puszczy białowieckiej dobiegają do końca i podobno w niedalekiej przyszłości zawarta ma być umowa, mocą której prawo eksploatacji puszczy otrzyma konsorcjum francusko-szwedzkie.

— „DRZEWO“, tygodnik dla handlu i przemysłu drzewnego, wychodzi nakładem księgarni Polskiej we Lwowie, pod redakcją J. Sznycera. Przynosi najświeższe wiadomości rynkowe także w głównych językach europejskich i przyjmuje ogłoszenia w tychże. Oddział tayrfowy i reklamacyjny udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych.

— CZAS PRACY, ZATRUDNIONYCH PRZY PILNOWANIU.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie czasu pracy osób, zatrudnionych przy pilnowaniu.

Na mocy tego rozporządzenia czas pracy a) pilnujących całości i bezpieczeństwa budynków, urządzeń i ruchomości; b) odźwiernych, portjerów, dozorców bram itp.; c) dozorców i stróżów placowych, parkowych drogowych, mostowych, itp.; d) osób, nadzorujących urządzenia przeciwpożarowe, oraz członków stałych straży ogniowych, utrzymywanych przez zakłady na własny użytek, gdy wykonywanie przez nich pilnowanie nie jest połączone z jakąkolwiek inną pracą, nie może przekraczać 12 godzin na dobę.

W godzinach pracy winien pracownik mieć możność spożycia posiłku bez opuszczenia miejsca pracy.

— Z PÓŁKI KSIĘGARSKIEJ.

Nakładem księgarni warszawskiej p. f. Perzyński i Niklewicz wyszły następujące wydawnictwa: „Opłaty stemplowe“ d-ra W. Natansohna, cena 144 mk.; „Prawa i obowiązki Obywatela“ Stanisława Opolskiego —265 mk.; „Dokumenty historyczne“ Adolfa Nowaczyńskiego (część 1-a); „Marka polska“ i złoty polski“ prof. Romana Ryborskiego, cena 600 mk.

Jaskinia demoralizacji w Sopotach.

Oddawna już podnosiły się w prasie głosy protestu przeciw osławionej jaskini gry w Sopotach, która miała zastąpić Monte Carlo i ułatwiać spragnionym wrażeń Polakom pozbywanie się swej waluty. Pomimo to znalazły się niektóre pisma polskie, które w dziale płatnych inseratów głosiły reklamę domu gry w Sopotach. Ostatnie dzienniki polskie z Gdańska przynoszą dalsze skandaliczne szczegóły z bagna sopockiego, które chyba raz na zawsze powinny odstręczyć Polaków od tracenia pieniędzy i dobrego imienia w pruskiej jaskini demoralizacyi, obliczonej na wyzysk łatwowiernych Słowian.

I tak „Gazeta Gdańska“ podnosi, że w kasynie tem widać często mnóstwo młodych ludzi, zwłaszcza ze sfer handlowych i bankowych, w towarzystwie kobiet. Kobiety te postrojone i wyfiokowane, żyjące wystawnie, spijające po kawiarniach gdańskich drogie likiery, wina— to bardzo często pracownice biurowe, pobierające skromną pencyę, jak i ich towarzysze,, mali urzędnicy. Skądże biorą się dochody na te stroje i likiery? Urzędnik o skromnej pensyi „ratuje się“ szulernią,, kobieta... szuka przyjaciela z tęgą kieszenią, a więc najczęściej cudzoziemca, posiadającego wyższą walutę aniżeli Polak. Jest to publiczną tajemnicą, że między pracownicami biurowemi w Gdańsku trafiają się nierzadko takie, które uległy owym pokusom szumnego życia i szerzą swój wpływ demoralizujący na niezepsute otoczenie.

Informator pisma przeżył sam taki wypadek, zmuszony był bowiem mimo ciężkie warunki bytu odebrać córkę z instytucyi, w której poprzyjaźniła się z koleżanką, „przyjaciółką“ pewnego o bogatego niemca. Ale i ową przyjaciółkę los dotknął, nie tylko zostawszy matką utraciła swego protektora, ale i miejsce jej w owej instytucyi wypowiedziano.

Słusznie żąda się, aby dyrektorzy instytucyi śledzi i okolicznościowo po lokałach swych pracowników i pracowniczki, którzy żyją nad stan, aby w ten sposób położyć tamę i ich życiu niemoralnemu i szerzonej przez nich demoralizacyi.

A każdy, kto żyje w Gdańsku, wie, że owe uwagi o poziomie moralności w W. Mieście wcale nie są przesadzone.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1